

Opis źródła:

Informacje o życiu biografą Konrada II możemy czerpać tylko z jego własnych dzieł. Odnośnie do pochodzenia Wipona rozpatrywane są w literaturze dwie możliwości: burgundzkie lub górnoniemieckie. Wipo urodził się w końcu X w. Z pewnością otrzymał gruntowne wykształcenie. Czas jego wstąpienia do państwowej służby i być może przybycia do Niemiec, ostrożnie należy przyjmować na okres trwania wyborów królewskich w Kambie. Być może był już zatrudniony w kancelarii poprzednika Konrada II, czyli Henryka II. Nie wiemy niczego o działalności Wipona na dworze Konrada II. Za pewny należy uznać jego udział w burgundzkiej kampanii zimowej przeciw Wioletom z 1033 i w 1035 r. Nie wiadomo, czy Wipo utrzymał swoje stanowisko po śmierci Konrada II. Pod koniec życia tego cesarza kronikarz wrócił do swojej ojczyzny. Być może także potem przeniósł się gdzieś w pobliże granicy czeskiej. Bliskie stosunki Wipona z Henrykiem III, synem Konrada II, tak za życia, jak i po śmierci jego ojca, skłoniły uczonych do przypuszczenia, iż był on jego nauczycielem i wychowawcą. Wipo zmarł prawdopodobnie wkrótce po 1046 r.

Biografia Konrada II powstała z pewnością po zwycięstwie Henryka III nad Węgrami i po cesarskiej koronacji tego władcy 25 grudnia 1046, a przed podniesieniem buntu przez Kazimierza Odnowiciela wiosną 1050 r.

Miejsce spisania kroniki świata H. Bresslau określił początkowo, umieszczając je w St. Gallen lub Reichenau, by następnie opowiedzieć się z całkowitą pewnością za Reichenau. W sprawie tej głos zabrał także Robert Holtzmann, który zauważył, że Wipo w 28. rozdziale wspominał o Manegoldzie, który posiadał bogate lenna w opactwie Reichenau, więc bez wątpienia tam właśnie spisano kronikę.

Miejsce przechowywania oryginału źródła:

Obecnie nie dysponujemy oryginałem lub jakąkolwiek starszą wersją rękopisu tekstu źródła. Jedyne znane nam egzemplarze to: rękopis z końca XVI w. znajdujący się w Grossherzogliches Generallandesarchiv w Karlsruhe i wydruk Johanna Pistoriusa z 1607 r.

Miejsca wydania i tłumaczenia:

Wiponis vita Chuonradi II. Imperatoris, w: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, Bd. 5/1, wyd. G.H. Pertz, Hannover 1853.

Vita Chuonradi imperatoris, w: *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. 11, wyd. G.H. Pertz, Hannover 1854, s. 254–275.

Pflüger W., *Das Leben Kaiser Konrads II.*, w: *Die Geschichtschreiber der deutschen Vorzeit*, Bd. 41, Leipzig 1893.

Die Werke Wipos, wyd. H. Bresslau, Hannover und Leipzig 1915.

Wipo Taten Kaiser Konrads II., wyd. W. Trillmich, w: *Ausgewählte Quellen zur deutschen Geschichte des Mittelalters. Freiherr vom Stein – Gedächtnisausgabe*, Bd. 11, wyd. von R. Buchner, Berlin 1961 (wyd. wraz z tłumaczeniem na język niemiecki).

Tekst:

Wipon, *Chwalebne czyny cesarza Konrada II (Gesta Chuonradi II imperatoris)*, wstęp J. Sochacki, tłum. E. Milkamanowicz, Kraków 2005, s. 14–21, 40–41.

II. O elekcji króla

Między Moguncją a Wormacją rozciąga się równinny teren, odpowiedni pod względem wielkości i położenia do rozlokowania sporej liczby ludzi, ponadto bezpieczny i właściwy – z uwagi na położenie wysp – do prowadzenia tajnych negocjacji. Nie wspomnę nic o nazwie i położeniu tego miejsca, niech na ten temat wypowiedzą się lepiej topografowie, ja zaś powrócę do tematu. Gdy na czas rokowań zebrali się tam wszyscy najwyżsi królewscy dostojnicy, że tak powiem rdzeń państwa, rozstawiono po obu brzegach Renu obóz wojenny. Ponieważ Ren oddziela Galię od Germanii, ze strony Germanii przybyli Saksończycy wraz ze swoimi słowiańskimi sąsiadami, Frankowie ze wschodniej części oraz Bawarczycy i Szwabowie. Z Galii zaś przybyli Frankowie, którzy mieszkają nad górnym Renem oraz mieszkańcy Lotaryngii Dolnej i Górnej.

Sprawa była bardzo poważna, należało bowiem podjąć decyzję w kwestii wyboru nowego władcy. Nadzieja i obawa targała sercem krewnych, dlatego bardzo długo trwały na ten temat rozmowy. Nie chodziło wszak o błahą sprawę, lecz o taką, która mogłaby doprowadzić do upadku całe państwo, gdyby nie rozważono jej z gorącym sercem i największym oddaniem. Zacytuję przysłowie: „Do jedzenia podaje się pokarm dobrze przyrządzony, bo źle przygotowany naraża nas na niebezpieczeństwo”. Znane jest też przysłowie: „Krople do oczu powinny być starannie przygotowane”.

Długo rozważano nad tym, kto powinien objąć rządy w państwie, albowiem jeden miał zastrzeżenia do wieku kandydata, a to, że za zbyt młody, a to znów, że za stary; ktoś inny miał z kolei wątpliwości co do charakteru pretendenta ubiegającego się o tron, niektórych kandydatów odrzucono też ze względu na ich wygórowane ambicje. Zatem w wyniku przeprowadzonej selekcji spośród wielu kandydatów zostało wybranych zaledwie kilku, a z

nich wyłoniono jedynie dwóch. Najznakomitsi mężowie wydali ostateczną decyzję dopiero po długich rozważaniach i uzyskaniu jedności.

Pozostało zatem dwóch Konradów. Pierwszego z nich nazwano Konradem starszym, drugiego zaś młodszym – z uwagi na ich wiek; obaj bardzo szlachetnie urodzeni w państwie Franków Teutońskich, synowie dwóch braci: Henryka i Konrada. Ci z kolei byli synami Otona, księcia Franków, jak jeszcze dwóch innych – Brunon i Wilhelm. Pierwszy z nich zmienił imię na Grzegorz, gdy tylko został wybrany papieżem; drugi zaś wybrany biskupem w kościele w Sztrasburgu w niezwykle sposób go wślawił.

Wspomniani przez mnie dwaj Konradzi szlachetne urodzenie zawdzięczali nie tylko ojcu, lecz także i swoim matkom. Matkę Konrada młodszego, Matyldę urodziła córka Konrada, króla Burgundii. Szlachetny ród matki Konrada starszego, Adelajdy, wywodził się z Lotaryngii Górnej. Adelajda była siostrą hrabiego Gerharda i hrabiego Adalberta, którzy nieustannie toczyli spór z królami i książętami i z trudem okazywali posłuszeństwo swojemu krewnemu, królowi Konradowi. Ich przodkowie, jak głosi podanie, wywodzą swój ród od królów Troi, którzy dopiero za błogosławionego wyznawcy Remigiusza przyjęli na siebie jarzmo wiary. Kogo z nich wybrać, czy Konrada starszego czy młodszego – zastanawiała się długo reszta możnych i chociaż niemal wszyscy z wielką ufnością potajemnie życzyli sobie Konrada starszego z uwagi na jego dzielność i uczciwość, to jednak każdy świadomie ukrywał ten wybór w obawie przed reakcją Konrada młodszego oraz w trosce, by nie poróżnić go z bratem. Dzięki interwencji boskiej Opatrzności obaj bracia doszli sami do porozumienia i przyrzekli sobie, że jeśli jeden z nich otrzyma większe poparcie od narodu, to drugi nie będzie rościł do niego pretensji i natychmiast wycofa się.

Uważam, że należy powiedzieć o tym, iż Konrad starszy był bardzo rozumnym człowiekiem, że nie tracił nadziei na godność królewską, wszak widział, że z woli Boga zjednął przychylność książąt; lecz chciał wybadać swojego kuzyna, jakby się zachował, gdyby bieg wydarzeń przybrał inny obrót od oczekiwanego. Przemówił zatem tak do kuzyna: „Kiedy doświadczamy szczęścia odczuwamy radość. Dzięki niej nikt nie śmie okazać niewdzięczności, gdy spływają na niego dobrodziejstwa. W nieszczęściu najczęściej zła rodzi się z tchórzostwa, natomiast radość, którą odczuwa człowiek w chwili szczęścia prowadzi go ku lepszym uczynkom. W szczęściu niewiele warta jest radość, która nie budzi w umyśle strudzonego człowieka stosownego zapału. Czuję jak moje serce ogarnia wielka radość, ponieważ całe zgromadzenie poparło tylko nasze kandydatury, zdecydowało, by jeden z nas objął godność królewską. Nie powinniśmy jednak myśleć, że przewyższamy naszych krewnych szlachectwem lub bogactwem, że z jakiegoś powodu zasłużyliśmy na specjalne traktowanie. Nikogo nie

należy wychwalać wyłącznie przy pomocy pięknych słów, wszak nasi przodkowie woleli czynami niż słowami wyrobić sobie nieśmiertelną sławę. Powinniśmy być jednakowo zadowoleni z życia. Bogu złożmy podziękowanie, że uważa nas za godnych objęcia tego stanowiska. Skoro inni uważają, że jesteśmy odpowiednimi kandydatami, to musimy pomyśleć w jaki sposób nie okazać się niegodnymi tej łaski z powodu rodzinnych waśni. Głupotą wszakże jest nadużywać obcej potęgi tak jakby była ona naszą. Podczas trwania elekcji nikt nie powinien wydawać o sobie opinii, może za to wypowiadać opinię o innych, bo jeśli każdy otrzymałby na to pozwolenie, to ilu wówczas ujrzelibyśmy królewiał, albowiem królami nie mogą ich nazwać. Nie mieliśmy na to żadnego wpływu, że z wielu kandydatów wybrano tylko dwóch. Frankowie, Lotaryńczycy, Sasi, Bawarczycy, Szwabowie są jednomyślni w swojej decyzji. Przybyli do nas jak do potomka jednego rodu, jak do własnego rodzinnego domu; nikt więc nie ośmielił się pomyśleć, że między nami mogłoby dojść do niezgody. Wypada pogodzić się z wyborem Natury, ona wszak cementuje przyjaźń krewnych. Jeśli dobrowolnie z jakiegoś powodu zrezygnujemy z darów ofiarowanych nam przez innych ludzi, chociażby z powodu naszych nieporozumień, wówczas naród rozczarowany naszym postępowaniem wybierze sobie trzeciego kandydata, my zaś przez to pozbawimy się nie tylko honoru, lecz także – co dla każdego dobrego obywatela jest gorsze od śmierci – wpadniemy w niesławę z powodu gnuśności i zazdrości. Będzie to tak wyglądało, że jeden drugiemu nie chce ustąpić miejsca, jakby nie chciał zaakceptować faktu, że wysokie stanowisko objął drugi, co uważam za rzecz wielce niestosowną, jeśli ma miejsce wśród krewnych. Dostąpiliśmy zatem wielkiego zaszczytu, możemy sprawować władzę najwyższą. Otrzyma ją jeden z nas, jeśli obydwaj wyrazimy na to zgodę. Dlatego wydaje mi się, że jeśli jeden z nas dostąpi tych honorów, to drugi nie będzie całkowicie pozbawiony udziału w tym zaszczycie. Na przykład część uznania spływa zawsze na przodków władców, choć sami władcami nie są. Również Ci, co zostali wyznaczeni na to stanowisko, mimo że go nie obejmą, cieszą się uznaniem, wypływającym z tej godności, wszakże nikogo, jeśli na to nie zasługuje, nie wynosi się do najwyższych godności. Co więcej, jeśli krewni władców są otaczani czcią i jeśli wszyscy po nas oczekują, abyśmy w stosunku do siebie byli życzliwi, to wówczas między jednym a drugim nawiązuje się nic porozumienia i współpracy. Kto może być bardziej szczęśliwy od nas, skoro jeden będzie sprawował władzę, a drugi – dzięki dobrej woli poniekąd sam – czuwał nad bezpieczeństwem jego władzy? Dlatego musimy być ostrożni, by wybór padł na krewnego nie na cudzoziemca, na człowieka godnego zaufania, po to by dzisiejszy dzień, który jak dotąd jest radosny i przyjemny, nie zesłał nam nieszczęścia, jeśli niepotrzebnie stracimy ofiarowane nam poparcie całego narodu. Aby nie stało się to z mojej winy pragnę powiedzieć co o tobie myślę Konradzie,

najdroższy z moich wszystkich krewnych! Jeśli dowiem się, że naród pragnie ciebie uważać za swego pana i władcę to przyrzekam, że nie użyję żadnego fortelu, by pozbawić cię tego zaszczytu, wprost przeciwnie tym chętniej zagłosuję na ciebie w nadziei, że jestem ci bliższy niż pozostali. Jeśli jednak Bóg łaskawym okiem spojrzy na mnie, jestem przekonany, że uzyskam twoje poparcie”.

Konrad młodszy odpowiedział zaś kuzynowi, że może liczyć na jego poparcie, jeśli to on obejmie ten urząd. Wówczas Konrad starszy schylił się nieco i na oczach wszystkich pocałował kuzyna. Dzięki temu pocałunkowi nabrano przekonania, że obaj kuzyni osiągnęli porozumienie. Pocałunek był dowodem panującej między nimi zgody. Przeto zebrał się cały naród, zasiedli książęta. Nadeszła długo oczekiwana chwila: teraz już każdy mógł otwarcie wyznać to, co długo trzymał w sekrecie.

Arcybiskup moguncki, który miał prawo zagłosować jako pierwszy, spytany przez naród na kogo oddał swój głos oświadczył z radością, że wybrał Konrada starszego na swego pana i władcę, na przywódcę i obrońcę Ojczyzny. Reszta arcybiskupów i kapłanów również oddała swój głos na Konrada starszego. Konrad młodszy, który powrócił natychmiast po zakończeniu pertraktacji z Lotaryńczykami, oddając głos na kuzyna powtórzył za inny mi, że wybiera go na swego pana i władcę. Konrad starszy złapał wówczas kuzyna za rękę i zaproponował, by usiadł obok niego. Reprezentanci innych państw poparli również kandydaturę Konrada starszego. Naród urządził owację na znak zadowolenia z wyboru Konrada starszego. Wszak wszyscy pragnęli, by władcą został Konrad starszy, wszyscy byli pewni co do słuszności jego wyboru, bez wahania to jego uznano za najbardziej odpowiedniego kandydata do objęcia władzy królewskiej, dlatego też postulowali, by jak najszybciej odbyła się koronacja. Królewskie insygnia, jakie pozostawił po śmierci cesarz Henryk, z radością przekazała Konradowi starszemu wspomniana wcześniej przez mnie cesarzowa Kunegunda. Uczynek cesarzowej podniósł autorytet władcy. Wierzę, że łaskawy Bóg ma nas w opiece, wszak Konrad starszy został wybrany spośród tylu wybornych mężów, tylu książąt i margrabiów wyzbytych zazdrości i skłonności do waśni, iż można by rzec, że nie był od nikogo gorszy pod względem pochodzenia, zalet i dóbr, chociaż w porównaniu z nimi miał mało lenn i wpływów.

Wprawdzie arcybiskup koloński i książę Fryderyk wraz z niektórymi Lotaryńczykami z powodu Konrada młodszego – jak wieść głosi – odjechali niezadowoleni ulegając podszeptom Szatana – przeciwnika pokoju, to niemniej jednak prędko powrócili do łask króla gotowi podporządkować się jego władzy z wyjątkiem tych, których śmierć zabrała już z tego świata.

Arcybiskup Pilgrim, by naprawić swój pierwszy błąd uprosił króla, by koronacja królowej odbyła się w kościele w Kolonii.

O królowej opowiem później, teraz zaś powiem o królu. Rzeczywiście został wybrany z woli bożej. On sam domyślał się tego, wszak podpowiedziała mu to intuicja, a z czasem potwierdzili tę opinię również ludzie. Wszakże był człowiekiem bardzo pokornym i roztropnym, udzielającym mądrych rad. Był na dodatek prawdomówny, odważny, hojny, najbardziej szczodrobliwy ze wszystkich władców. Później opowiem o jego charakterze. Trzeba wspomnieć w tym miejscu również o tym, że łatwo można było przewidzieć, iż Konrad starszy długo nie będzie księciem, lecz dostąpi najwyższych godności, bowiem był ucieleśnieniem wszelkich cnót. Istnieje wszak przysłowie, że „pokora przewyższa sławę”. Słusznie przewyższył on sławnych tego świata, gdyż posiadał i tę zaletę. Nie wypadało zatem, by czymś lennikiem był ktoś, kogo Bóg Wszechmogący wyznaczył do sprawowania władzy nad ludźmi. [...]

XV. O tym, jak posłowie od króla Rudolfa przybyli do króla Konrada do Włoch

Pierwsze dni nowego Roku 1027 po narodzeniu Chrystusa król Konrad spędził w Iwrei obchodząc Święta Bożego Narodzenia. Tam przybyli do króla posłowie od Rudolfa, króla Burgundii oświadczając, że ich władca przybędzie do Rzymu na elekcję i na uroczystość koronacji cesarskiej Konrada. Król wysłuchał tego oświadczenia z zadowoleniem. Odesławszy posłów po wręczeniu im wprzód podarków, przekroczył rzekę Pad i rozpoczął marsz na Rzym. Kiedy przybył do Lukki zauważył, że to miasto jest nieprzyjacielsko do niego nastawione. Wrogi stosunek do króla miał również margrabia Rainer. Król odczekawszy kilka dni zmusił do kapitulacji miasto wraz z margrabią i w krótkim czasie podbił całą Toskanię. Po odniesieniu zwycięstwa odbył triumfalny wjazd do rzymskiego zamku.

XVI. Jak król Konrad w Rzymie został obwołany cesarzem

A zatem, król Konrad przybywszy do Rzymu w tym samym roku – który wyżej wymieniłem – czyli w 1027 od narodzin Zbawiciela, dziesiątej indykcji, został przez papieża Jana i wszystkich Rzymian wspaniale i z należnymi królowi honorami przywitany i ugoszczony. Podczas Świąt Wielkanocnych, które w tym roku wypadły 26 marca, został wybrany przez obywateli rzymskich na cesarza oraz przyjął z rąk papieża cesarskie błogosławieństwo, otrzymując odtąd rzymski tytuł Cesarza Augusta. Także królowa Gizela przyjęła cesarskie namaszczenie oraz otrzymała tytuł cesarzowej. Dwaj królowie: Rudolf z Burgundii i król Anglii Kanut, byli obecni na mszy. Po jej zakończeniu cesarz został

zaprowadzony przez obu królów do swej komnaty. Podczas Świąt Wielkanocnych między Rzymianami a Teutonami wybuchł spór z błahego powodu. Dwóch ludzi pokłóciło się o bydlęcą skórę. Gdy zaczęli okładać się pięściami, w całym wojsku cesarza zapanował niepokój. W końcu uzbrojeni jeźdźcy i piechota uderzyli na siebie z obu stron. Z naszej strony zginął wtedy pewien młodzieniec imieniem Berengar, syn szwabskiego hrabiego Liutolda, bardzo szlachetny i waleczny człowiek. Rzymianie długo stawiali opór, lecz ostatecznie pokonani rzucili się do ucieczki. Bardzo wielu z nich wówczas zginęło. Cesarz wspomnianego młodzieńca, ponieważ utrzymywał z nim stosunki przyjacielskie darząc go sympatią i szacunkiem, nakazał pochować obok grobu cesarza Ottona. Następnego dnia Rzymianie, którzy wszczęli zamieszki, przybyli boso przed oblicze cesarza. Wolni z nagimi mieczami, aczkolwiek niewolnicy z zarzuconymi dookoła szyi wiklinowymi łańcuchami, jak gdyby gotowi na powieszenie, dokonali żadanego zadośćuczynienia.

Słowniczek pojęć:

Henryk ze Spiry – https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_ze_Spiry

Konrad I Karyński – https://pl.wikipedia.org/wiki/Konrad_I_Karyński

Otton – książę Karyntii, syn Konrada Czerwonego, ożenionego z Liutgardą, córką Ottona I – Za: Wipon, *Chwalebne czyny...*, s. 16, przyp. 65.

Brunon – papież Grzegorz V – Za: Wipon, *Chwalebne czyny...*, s. 16, przyp. 66. O nim: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Grzegorz-V;3908468.html>

Wilhelm – [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_\(biskup_Strasburga\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_(biskup_Strasburga))

Konrad [tu: „młodszy”] – https://pl.wikipedia.org/wiki/Konrad_II_Karyński

Matylda – córka księcia Henryka II szwabskiego – Za: Wipon, *Chwalebne czyny...*, s. 16, przyp. 67.

Konrad II Salicki [tu: „starszy”] – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Konrad-II;3925151.html>

Jan XIX, papież – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Jan-XIX;3916673.html>

Otton II, cesarz rzymski – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Otton-II;3952776.html>

Pytania do źródła.

Pytania dla uczniów szkoły podstawowej i uczniów szkoły średniej (poziom podstawowy):

1. Co zdecydowało o wyborze miejsca elekcji?
2. Kim byli uczestnicy elekcji?
3. Jakie czynniki decydowały o wyborze kandydata na króla?
4. Co przesądziło o wyborze na króla Konrada „starszego”?

5. Jakie cechy – w opinii kronikarza – powinien mieć król?
6. W jaki sposób odnosili się do siebie dwaj główni kandydaci na króla?
7. Kto przekazał królowi insygnia i jakie to miało znaczenie?

Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony): pytania dla poziomu podstawowego, a ponadto:

1. Jak wielkie znaczenie w średniowieczu miała wiara w wybór na króla z woli Bożej?
2. Co symbolizowało namaszczenie olejami świętymi podczas uroczystości koronacji?

Literatura pomocnicza:

Czapliński W., Galos A., Korta W., *Historia Niemiec*, Wrocław 2010, s. 104–109

Krasuski J., *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 45–49

Tymieniecki K., *Dzieje Niemiec od początku ery nowożytnej*, Poznań 1948, s. 301–319.

Wolfram H., *Konrad II (990–1039). Cesarz trzech królestw*, tłum. B. Lipka, red. M. Swędrowski, Oświęcim 2020.

Najważniejsze cezury:

W 1024 r., a więc w roku królewskiej koronacji Konrada II, nowego przywódcę zyskał także Kościół katolicki – po śmierci papieża Benedykta VIII wybrano wspomnianego w tekście źródłowym Jana XIX. W tym czasie Chorwacja prowadziła wojnę o odzyskanie miast dalmatyńskich z Wenecją i Bizancjum. W tym czasie w Polsce panuje jeszcze Bolesław Chrobry, który w 1025 r. koronuje się na króla. Około 1027 r. niemieccy przeciwnicy Konrada II, w osobie Matyldy szwabskiej, żony pochodzącego z Lotaryngii Fryderyka II, przysyłają panującemu wówczas w Polsce Mieszkowi II modlitewną księgę (tzw. *Kodeks Matyldy*) wraz z listem, wychwalającym zasługi syna Bolesława Chrobrego.

Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord: Karolina Maciaszek.